

## Miłość nigdy nie ustaje



Siwy, pogodny staruszek czasami patrzy z uśmiechem na małą pogodną staruszkę. Czasem wędruje myślami gdzieś daleko... Znikają wtedy zmarszczki z jej twarzy i staje się znów młodą, pełną życia dziewczyną w skromnej białej sukni.

A on jest znowu smukły jak leśne sosny i silny jak wiosenne słońce. Ma oczy pełne błękitu.

Ich droga była czasem tak radosna jak wiosenny wiatr, jak śpiew ptaków wracających do gniazd, jak rozkwitające w maju drzewa.

Często jednak popadali po pas w grząskim śniegu, a mróz ziębił ich serca i wykrzywił twarze. Ale wtedy dmuchali jeszcze silniej w tłące się płomyki dobrych uczuć i mocniej trzymali się za ręce. Chciał jej dać tak wiele, ale czas i życie były za silne.

Nie została więc nigdy królową, a on nigdy nie zbudował jej pałacu, choć jego ręce stały się twarde i nieczułe na ból. Dał jej więc - tylko swoje serce...

Lecz ona była tak szczęśliwa, że potrafiła śpiewać, kiedy jej włosy za wcześnie przyprószył śnieg. A kiedy cerowała jego koszulę, wyglądała jak księżniczka pochylona nad złotym ściegiem.

Był więc szczęśliwy jak najbogatszy z bogatych i widział słońce nawet w pochmurne dni i nie pomyślał nigdy, że żałuje choć jednego dnia ze wspólnej wędrówki...

Dziś, kiedy czas pochyła ich do ziemi, uśmiechają się do siebie i patrzą na siebie z rozrzewnieniem. Modlą się do Pana Wszechświata o taką samą drogę dla swych wnuków.